SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE, NIE NISZCZ!

BIULETYN ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ

NR. 14 TYGODNIK 21. IV. 1942

PRZECIW KOMINTERNOWI

Celem udziału Polski w tej wojnie, celem naszych niezmierzonych wysiłków i udręczeń, zarówno tu w kraju, jak i na emigracji — jest odzyskanie pełnej niepodległości politycznej Rzeczypospolitej Polskiej i ugruntowanie podstaw i warunków jej pełnego, swobodnego rozwoju.

Świadomość i wola narodu jest pod tym względem jednolita, zgodna i całkowicie skoncentrowana w walce z głównym naszym wrogiem z Niemcami. Walka ta tak dalece pochłania energię i wypełnia wyobraźnię społeczeństwa polskiego, iż niekiedy odwraca jego uwagę od innych niebezpieczeństw, na jakie narażeni jesteśmy w powikłaniach stosunków polityczno-wojennych. Takim niebezpieczeństwem zasadniczym dla naszego niepodległego istnienia jest nieustająca a ostatnio wybitnie spotęgowana w Polsce akcja kominternu, sprzeczna zresztą w wielu momentach z linią postępowania rządu sowieckiego, deklarującego swą lojalność w stosunku do interesów państwa polskiego.

W ostatnich czasach daje się zaobserwować tak znaczny wzrost wpływów agitacji komunistycznej wśród mas naszego społeczeństwa, wpływów tak zasadniczo sprzecznych z polską racją stanu, iż z całą energią, z całym poczuciem odpowiedzialności za przyszłość naszego narodu musimy się im przeciwstawić i usunąć poza obręb naszego życia.

Sprawa przeprowadzenia radykalnych reform społecznych dojrzała w nas całkowicie i rozwiązana zostanie według naszej woli powszechnej i zgodnie z wymaganiami naszych warunków społeczno-narodowych.

Uleganie w tej dziedzinie sugestiom obcym doprowadziłby

mogło do częściowej lub całkowitej utraty niezależności narodu. Do tego dopuścić nam nie wolno.

Musimy tu wyraźnie rozgraniczyć sprawę układu polsko-rosyjskiego, podyktowanego niewątpliwie dobrą wolą rządu sowieckiego, podobnie jak i naszego — od działań kominternu (międzynarodówki komunistycznej), najwidoczniej niezawsze sharmonizowanych z polityką rządu sowieckiego.

Układ obowiązuje nas i respektujemy go uczciwie. Podobnie rząd sowiecki wywiązuje się z powziętych na siebie zobowiązań w stosunku do Polaków w Rosji.

Tymczasem obce nam czynniki kominternowskie, wykorzystując zaistniałe dzięki układowi złagodzenie wrażenia krzywd i bezprawia, doznanego w czasie okupacji niemieckiej naszych ziem wschodnich, usiłują zapanować dla własnych celów nad nastrojami i dążeniami zmęczonego wojną społeczeństwa polskiego.

Nasi „rodzimi" komuniści, którzy aż do chwili wybuchu wojny rosyjsko-niemieckiej nie interesowali się sprawą polską, obecnie wskutek otrzymanych instrukcji rozwijają ożywioną agitację komunistyczną pod fałszywą zasłoną haseł narodowych i patriotycznych.

W stosunku do okupantów niemieckich komuniści polscy zachowali się biernie. Dopóki Niemcy byli sojusznikami Rosji, nasi komuniści nie czuli się patriotami polskimi, nie stanęli do walki podziemnej. Dziś pod nazwą Polskiej Partii Robotniczej usiłują wedrzeć się w zorganizowane społeczeństwo, a także zapanować nad środowiskami niezorganizowanymi i mało uświadomionymi.

Ich najbliższym, bezpośrednim celem jest zorganizowanie sabotażu i akcji dywersyjnej na tyłach armii niemieckiej przy pomocy obałamuconej młodzieży polskiej oraz prowokowania polskich organizacji niepodległościowych do przedwczesnych, nieprzemyślanych wystąpień.

P. P. R. nie zamierza podporządkować się rządowi polskiemu w Londynie, uznanemu przez rząd sowiecki i w ten sposób działając w sprzeczności ze stanowiskiem rządu sowieckiego, nietylko wywołuje w naszym społeczeństwie zamęt, jako agentura obca, lecz także utrudnia lub wręcz uniemożliwia harmonijne stosunki dwu państw, których sojusz powinien mieć doniosły wpływ na przyszłą pokojową odbudowę Europy.

Stwierdzić trzeba, że niektóre mało uświadomione jed-

nostki i środowiska polskie nie wykazują dostatecznej odporności i krytycyzmu wobec demagogicznych wezwań i podszeptów komunistycznych. Sprzyjają temu zresztą warunki wojenne, a więc nędza i wyczerpanie mas, oraz rodzące się, jako rezultat teroru niemieckiego — odruchowe, bezkrytyczne i nader zwodnicze oczekiwanie wybawienia z jarzma niemieckiego za sprawą wojsk sowieckich.

Ten stan rzeczy pozostawiony bez odporu ze strony aktywnego, patriotycznego społeczeństwa, mógłby nas zaprowadzić na brzeg przepaści. W momencie dziejowym wojny, gdy zdecydować się mają losy naszego narodu na setki lat, musimy wytężyć czujność do ostatecznych granic. Walka z wrogiem niemieckim nie może odwrócić naszej uwagi od innych niebezpieczeństw, w szczególności od wroga, niszczącego społeczeństwo polskie wewnętrznie.

Rzucamy to ostrzeżenie wszystkim świadomym i patriotycznym członkom społeczeństwa, wzywając do wytężenia całej woli, całej energii i zdecydowania, w kierunku zwalczania działalności wroga wewnętrznego, jak również do uświadamiania naiwnych lub słabych o niebezpieczeństwie kominternu, zagrażającego naszej niezależności i o konieczności zdecydowanej i konsekwentnej walki z jego wpływami w naszym kraju.

Niechaj komintern dowie się przez swoich agentów i zrozumie nareszcie, że naród polski nigdy, w najmniejszym stopniu nie zrezygnuje z niezawisłego myślenia i działania i ze swej niezależności politycznej w pełnym znaczeniu tego słowa i że wszelkie usiłowania sprzeczne z tym faktem muszą pozostać daremne.

Wszelkie zaś współdziałanie z akcją kominternu i sprzyjanie jego nieproszonym u nas zapędom ze strony obywateli polskich jest działaniem na szkodę ojczyzny i zdradą polskiej sprawy.

F A K T Y. Otrzymaliśmy ostatnio szczegóły komunistycznej akcji dywersyjnej, planowo organizowanej w Lubelszczyźnie. Oto w grudniu ub. roku zrzucono tam pojedyncze, nieliczne desanty zaopatrzone w radioaparaty. W pierwszej połowie lutego zjawiły się dalsze, silniejsze grupy desantowe w powiatach: lubartowskim, biłgorajskim, zamojskim i krasnostawskim. Oddziały te rozbroiły niemiecką straż obozu jeńców sowieckich w Fajsławicach koło Rejowca, poczym zdrowych jeńców wcielono do tych oddziałów, po-

większając znacznie ich stan liczebny. Powstały w ten sposób bandy, które grasują w lasąch Zamojszczyzny, oblicza się obecnie na 5.000 ludzi. Uzbrojenie zdobywają one przez rozbrajanie konwojów niemieckich, a także otrzymują drogą powietrzno-spadochronową. Jest to bezwątpienia początek dywersji na naszych ziemiach, zamie zonej na szerszą skalę.

Niemcy reagują w sposób bezwzględny i okrutny, mszcząc się na polskiej ludności cywilnej, wymordowują mianowicie wszystkich mężczyzn w tych miejscowościach, w których stwierdzili poprzednią obecność dywersantów. Ludność polska jest zdezorjentowana i w wielu wypadkach postępuje błędnie. Np. młodzież wobec czekających nieuchronych represji niemieckich woli przyłączać się do band dywersyjnych, zamiast chronić się i przeczekać w innych powiatach nieobjętych dywersją. Dezorjentację potęguje fakt, iż dywersanci, mówiżcy często po polsku i podający się za polskich oficerów, powołują się na rzekome współdziałanie z generałem Andersem, a nawet wymieniają dzień 15. IV. br. jako datę rozpoczęcia powstania polskiego.

W ten sposób dywersja skierowana jest nietylko przeciw Niemcom, lecz także spowodować może nieobliczalne konsekwencje dla sprawy polskiej, zupełnie niewspółmierne z ewentualnymi stratami niemieckimi, zwłaszcza, że rezultat walk na froncie rosyjskim nie jest bynajmniej przesądzony.

Upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że władze polskie, zarówno za granicą, jak i w kraju, żadnego terminu powstania nie ustaliły, a współdziałanie z dywersantami komunistycznymi, nie liczącymi się zupełnie z położeniem i interesami Polski, jest działaniem wbrew rozkazom władz polskich i wbrew dyscyplinie społeczeństwa polskiego, które karnie czeka na spełnienie swej roli we właściwym czasie.

O PRAWDĘ HISTORYCZNĄ 1939 R.

W pierwszym numerze komunistycznego organu nowej Polskiej Partii Robotniczej „Trybuna Wolności" znalazł się artykuł pt. „Nakaz chwili", usiłujący usprawiedliwić udział Rosji sowieckiej w rozbiorze Polski w 1939 r.

„Bezpośrednim powodem wystąpienia Czerwonej Armii 17. września 1939 r., — twierdzi autor artykułu — był błyskawiczny pochód wojsk niemieckich, które po 2 tygodniach wojny rozbiły Armię Polską".

Wtedy zjawiła się siła, która zatrzymała jego rozpęd ku wschodowi i zmusiła nawet do odwrotu. „To Czerwona Armia zepchnęła Niemców na linię Sanu i Bugu i sprawiła, że Hitler po raz pierwszy wycofał się z zajętych przez siebie terenów," a „dziś, gdy od wyniku tych największych w dziejach świata zmagań zależą losy i Polski również, jasno widzimy, jakie ogromne znaczenie strategiczne miała dla całego świata akcja Czerwonej Armii we wrześniu 1939 r." Dalej autor artykułu twierdzi, że istniały wówczas „inne możliwości w zakresie stosunków polsko-sowieckich", lecz „kacykowie z kliki Becka i Śmigłego odrzucili (? — przyp. Red. B. Z. Cz.) zuchwale pomoc Czerwonej Armii. I to był zasadniczy powód, dla którego ZSRR nie mógł pośpieszyć Polsce z pomocą".

Nie wiemy dziś, kiedy i na jakich warunkach Rosja Sowiecka ofiarowywała pomoc swej czerwonej armii dawnemu rządowi polskiemu. Po wojnie sprawa ta będzie należycie wyjaśniona. Gd by nawet jednak tak było, to czym można wyjaśnić stanowisko Sowietów względem narodu polskiego po ucieczce rządu?

Jeżeli naród polski był tylko ofiarą „kliki Becka i Śmigłego", to czym się tłumaczy wrogi stosunek do ludności polskiej za Bugiem i Sanem? Co usprawiedliwić może politykę szykan, ucisku i bestialskich represji NKWD wobec Polaków, poco wywożono z kraju w potwornych warunkach zimy 1940 r. tysiące kobiet i dzieci polskich w głąb Rosji? Dlaczego setki tysięcy ucickinierów z zachodniej i środkowej Polski, pragnących wracać do rodzinnych stron, cierpiały tak potworną mękę? Dlaczego, choćby nawet w celach propagandowych tylko, a nie z humanitaryzmu, władze sowieckie nie przyszły im z pomocą? Czym można usprawiedliwić aresztowanie i wywiezienie ze Lwowa, Wilna i Białegostoku polskich i żydowskich działaczy lewicowych, będących (jak doskonale o tym władze sowieckie wiedziały) w ostrej opozycji do „kliki Becka i Śmigłego", działaczy, z którymi tak niedawno miejscowi komuniści tworzyli wspólne „fronty ludowe"?

I jeszcze jedno pytanie: czy rząd ZSRR nie łudził społeczeństwa polskiego, że w walce z hitlerowskimi niemcami może ono liczyć na pomoc czerwonej armii? Czyżby polscy komuniści zapomnieli o audycjach moskiewskiego radia od kwietnia do sierpnia 1939 r.? Czy istotnie naród polski, za

swoją heroiczną decyzję przeciwstawienia się zbrojnie agresji hitleryzmu na wschód zasłużył na straszliwy ucisk narodowościowy ze strony władz sowieckich, srożący się przez dwa lata? Czy w celach „strategicznych" dokonywany był „plebiscyt" na ziemiach Białorusi i Ukrainy Zachodniej?

Takich pytań możemy zadać więcej, wiemy jednak, że nikt na nie nie odpowie.

Ponieważ my również (a może szczerzej) stoimy, jak i autor artykułu „Nakaz chwili" na stanowisku, że „deklaracja polsko-sowiecka z 4. XII." ub. roku stanowi niewątpliwie jeden z najdonioślejszych dokumentów współpracy bojowej „narodów miłujących wolność", cieszymy się, że po dwu latach obserwacji walki o wolność narodu polskiego, ZSRR napadnięty równie niespodzianie i zdradziecko przez germańskiego wroga, stanął do wspólnej walki z hitlerowskim barbarzyństwem.

Musimy tylko redaktorom „Trybuny Wolności" przypomnieć, że na naszych ziemiach walka ta musi się toczyć w myśl naszych polskich koncepcji zgodnie z instrukcjami naszego rządu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Misja Stafford Crippsa w Indiach zakończyła się niepowodzeniem, gdyż Hindusi zażądali od Anglji: 1) oddania obrony Indii w ich ręce; 2) rząd ma być stworzony wyłącznie z przedstawicieli hinduskich. Przyjęcie tych warunków przez W. Brytanię, z uwagi na gotowe już plany operacyjne sztabów, oraz na sytuację wyznaniowo-mniejszościową w Indiach, było nie możliwe. Sprawa statutu dominialnego dla Indii jest nadal aktualną i powróci się do niej po wojnie. Przed wyjazdem Crippsa z Indii przewódca Hindusów Nehru zwrócił się do narodu z wezwaniem skupienia wszystkich sił przy boku Anglii do walki z Japonią. Cripps w drodze do Anglii zatrzymał się w Kairze.

Konferencje szefa sztabu St. Zjednoczonych Marshalla, osobistego reprezentanta prez. Roosevelta Harry Hopkinsa i przewodniczącego komisji dostaw St. Zjednoczonych Harrimana, zapoczątkowane w ubiegłym tygodniu w Londynie, trwały przez cały bieżący tydzień. W konferencjach tych brali udział prem. Churchill oraz szefowie brytyjskich sił lądowych, morskich i powietrznych. Dotyczą one strategii przejścia od obrony do ataku i mobilizacji wszystkich

sił w szybkim tempie. Min. Eden określa konferencje szefa sztabu gen. U. S. A. Marshalla za bardzo doniosłe.

Sytuacja polityczna francusko-niemiecka uległa wyjaśnieniu. Pod naciskiem Hitlera, Petain zgodził się przeprowadzić reorganizację rządu. Na czele nowego rządu stanął Pierre Laval — pachołek niemiecki. Darlane nie wszedł do rządu i pozostał głównodowodzącym sił nieokupowanej Francji. Obecny rząd francuski jest wyrazem całkowitej współpracy z niemcami. Równocześnie z rekonstrukcją rządu, Petain na żądanie Hitlera zarządził przerwanie procesu w Riom.

Ze zmianą rządu w Vichy należy wiązać zarządzenia St. Zjednoczonych, wzywające wszystkich obywateli U. S. A., przebywających we Francji nieokupowanej do powrotu; wstrzymanie dostaw amerykańskich żywności dla Francji i skierowanie ich do kolonij francuskich, znajdujących się w rękach Wolnych Francuzów oraz odwołanie ambasadora St. Zjednoczonych przy rządzie Vichy adm. Leahy.

Wysiłek państw sprzymierzonych rośnie. Produkcja wojenna Anglii, na podstawie oświadczenia min. Bevina jest dziś równa produkcji niemieckiej, zaś produkcja samych St. Zjednoczonych za 5—6 tygodni równa będzie łącznej produkcji Niemiec, Włoch i Japonii.

W obozie przeciwników coraz wyraźniej widać trudności. Himmler przed tygodniem bawił w Polsce, obecnie zaś udaje się do Norwegii, celem załagodzenia konfliktu Quislinga z klerem norweskim. Quisling bowiem aresztował biskupa Oslo i wielu pastorów, co spowodowało szereg manifestacyj protestacyjnych i wystąpień antyniemieckich. Nie pomogło zwolnienie pastorów i biskupa Oslo, którego miejsce pobytu, mimo zwolnienia, jest nieznane. Nastroje antyniemieckie w Norwegii rosną. Formy bardziej krwawych demonstracji antyniemieckich notujemy we Francji okupowanej. Szereg zamachów i zabitych wojskowych niemieckich jest symbolem odradzania się Francuzów. W Belgii tak jak i w Polsce ukazuje się szereg pism konspiracyjnych. Hitler wydał dekret o karze śmierci dla robotników niemieckich za t. zw. sabotaż pośredni, polegający na świadomym opieszałym wykonywaniu pracy i zmniejszeniu produkcji.

Wyrazem obaw niemieckich przed ofenzywą aliancką jest mianowanie głównodowodzącego frontem zachodnim marsz. v. Rundstädta.

SPRAWY POLSKIE

Gen. Sikorski, po krótkim pobycie w Szkocji, gdzie zatrzymał się w drodze ze St. Zjednoczonych, przybył do Londynu. W wywiadzie udzielonym korespondentowi „Timsa" gen. Sikorski oświadczył, że prez. Roosevelt był z nim zupełnie zgodny co do celów wojny, stanowiska Polski jako siły politycznej i militarnej w obecnej wojnie i roli jaką Polska odegra po wojnie, jako ośrodek federacji państw europejskich.

Zaraz po powrocie, gen. Sikorski odbył rozmowy z szefem sztabu amerykańskiego gen. Marshallem, z Harimanem i z szefem sztabu imperialnego, oraz w towarzystwie min. Raczyńskiego z min. Edenem.

Gen. Anders, dowódca wojsk polskich w Rosji sow. udał się do Londynu celem odbycia konferencji z gen. Sikorskim. W drodze zatrzymał się w Teheranie, a następnie w Kairze, gdzie odbył rozmowy z gen. Auchinleckiem dowódcą 8 armii angielskiej przesłał na ręce gen. Kopańskiego wyrazy hołdu i uznania dla bohaterstwa i odwagi żołnierzy polskich oraz podziękowanie za pomoc podczas oblężenia Tobruku i na innych frontach.

W dniu 3. IV. br. odbyło się w Tobruku uroczyste odsłonięcie pomnika wzniesionego przez saperów Brygady Karpackiej, ku czci żołnierzy polskich poległych w Tobruku pod el Gasala i w Libii.

Oddziały polskie przybyłe z Rosji sow. do Persji pod dowództwem gen. Boruty-Spiechowicza liczą 50—60 tys. ludzi. Zostaną one połączone z Brygadą Karpacką.

POŁOŻENIE WOJSKOWE

I. Na froncie wschodnim zaznaczyły się w ubiegłym okresie dwa kierunki działania: bolszewicy czynią gwałtowne wysiłki celem opanowania Krymu i ubezpieczenia w ten sposób Kaukazu; niemcy natomiast rozwinęli silne działania na samej północy aby sparaliżować anglo-amerykańskie dostawy materiału wojennego. Jednak ani tu, ani tam nie uzyskano dobrych wyników.

Równocześnie trwa dalej gorączkowe przygotowanie do wiosennych działań. Z ogólnego ugrupowania wojsk można wyczytać zamiary obu stron. Niemcy koncentrują siły w dużych masach jak najbliżej frontu, podciągają zapasy materiałów i skracają etapy. Widać, że szykują się do ofensywy

bez reszty. Bolszewtcy naodwrót zachowują ugrupowanie głębokie, trzymając potężne armie rezerwowe aż za Wołgą, umacniają miasta, przygotowują zniszczenia i rozmieszczają zapasy materiałowe dla Uralu. Widać, że, licząc się z dalszymi postępami niemieckimi, chcą ich jeszcze wciągać nadal, wykorzystując działanie rozkładowe przestrzeni w myśl ich znanego powiedzenia „Rosja jest wielka".

Oczywiście że plany te wynikają z nieodzownych konieczności. Jednak nie wróżą one dobrze ani jednym ani drugim gdyż oznaczają dalsze ogromne straty w krwi i bogactwie bez możliwości szybkiego rozstrzygnięcia. A o szybkość chodzi przedewszystkiem, gdyż czasokres swobodnego działania sił zbrojnych nie sięga nawet pięciu miesięcy.

II. Tymczasem na froncie zachodnim rosną niemieckie kłopoty. Przedewszystkiem kłopoty jakie sprawia dezorganizacja przemysłu i transportu wywołana brytyjską ofensywą lotniczą.

Lotnictwo brytyjskie w nocy 12 | 13 wykonało ciężki nalot na zagłębie Ruhry, na północną Francję i na północne Włochy a dnia 13. IV. rozpoczęło olbrzymi 60-godzinny nalot na północną Francję i na Zachodnie Niemcy, zakończony w nocy z 14 | 15 potężnym niszczycielskim uderzeniem na zagłębie Saary i Ruhry.

Rzecz oczywista, że głównymi celami tych setek i tysięcy tonn bomb angielskich są zakłady przemysłowe i węzły komunikacyjne. Jednak zdarza się, że giną przy tym i cywilni. Na przykład nalot na Lubekę, jak obecnie stwierdzono, zniszczył całkowicie 3.000 budynków a uszkodził 4.000 innych. A w tych budynkach znajdowali się ludzie — bardzo dużo ludzi.

Drugim kłopotem jest wzrastająca obawa przed angielskiemi desantami. Tak długo się mówiło, że Kanał La Manche stanowi dla niemców przeszkodę tak długo tylko, jak oni tego chcą, że ostatecznie przestał on być przeszkodą... ale dla anglików. Ostatnio mianowano feldmarszałka von Rundstädt'a dowódcą obrony wybrzeża zachodniego, a księcia Umberto dowódcą obrony wybrzeży włoskich. Jest to fakt stwierdzający stworzenie tych nowych frontów, mimo że walk tam jeszcze niema. A fronty te wiążą ponad półtora miliona żołnierzy wtedy gdy front wschodni woła o każdego żołnierza, o każdy karabin.

Tymczasem po drugiej stronie Kanału dowódcy angielscy

spokojnie naradzają się z szefem sztabu St. Zjednoczonych, gen. Marshall'em nad planami ofenzywy anglo-amerykańskiej.

III. W Libii i na morzu Śródziemnym nie wydarzyło się nic nowego.

IV. Na Dalekim Wschodzie ubiegły okres przyniósł kilka ciekawych zdarzeń. Na froncie Australijskim siły sprzymierzonych rozbijały nadal wszelkie przygotowania japońskie do ofenzywy. Zatopiono kilkanaście statków, zniszczono kilkadziesiąt samolotów i w rezultacie japończycy są tak samo daleko, jak i byli, od uderzenia na Australię.

Na froncie morskim w walce o szlaki Oceanu Indyjskiego japończycy wymienili około 120 bombowców za 3 wojenne okręty angielskie: lotniskowiec „Hermes" i dwa krążowniki. Ta wymiana jednak w niczym nie przesądza panowania na Oceanie Indyjskim, gdyż nie jest to kwestia zależna tylko od kilku okrętów czy kilkudziesięciu samolotów. Będzie o tym można mówić gdy japończycy zdobędą Ceylon, co zresztą wydaje się być ich najbliższym zamierzeniem.

W Birmie front zaczyna krzepnąć wzdłuż rzeki Iravadi, na wzgórzach na północ od Prome, wzdłuż górnego biegu rzeki Sittang i na wzgórzach 200 klm. na południe od Wandalay.

Na Filipinach twierdza Corregidor broni się nadal.

KOMUNIKAT SPECJALNY. Władze szkolne niemieckie zarządziły zbiórkę metali przez młodzież we wszystkich szkołach, wprowadzając współzawodnictwo pomiędzy uczniami, klasami i szkołami. Wyznaczono nagrody i dyplomy.

W związku z powyższym komunikujemy:

1. Młodzież polska winna p r z e p r o w a d z i ć b o j k o t z b i ó r k i, pamiętając, że zbiera broń na naszych braci.

2. Nie możemy brać udziału w żadnych zawodach, organizowanych przez okupanta, który odnosi z tego korzyści.

3. Hańbą będzie dla każdego polskiego ucznia i uczenicy posiadanie nagrody lub dyplomu nadanego przez okupanta „za dobrze" spełniony obowiązek zbiórki metali.

SPROSTOWANIE. W Nr. 12-13 zamiast Lutek 5, Edzio 20 zł. podano mylnie Lulek 5, Edzia 20.

POKWITOWANIA

Na Fund. Pras. Biuletynu Ziemi Czerwieńskiej złożyli: Świt 10, Irek 6 zł. — Razem 16 zł.